Nr. 460. Kraków, Niedziela 6 Października 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Barlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 19.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeie 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Zawarcie ugody.

(Telegr. „N. Reformy“ z d. 6 października.)

Wiedeń. Wczoraj o godzinie wpół do 9 wieczorem nadeszła tu wiadomość z Budapesztu, że **ugoda jest zawartą.**

Naprężenie w kołach politycznych trwało przez cały dzień wczorajszy; jeszcze w ciągu popołudnia krążyły bardzo pesymistyczne wiadomości z Budapesztu. Kolportowano słowa ministrów i uczestników konferencyi. Między innemi opowiadano, iż Korytowski miał się wyrazić, że sprawa stoi źle. Podobnie także i inni ministrowie wyrażali się pesymistycznie. Rokowania trwały do godziny 8 wieczorem bez przerwy. Rząd węgierski odpowiadał na propozycye austryackie coraz to innemi propozycyami, zredagowanemi na piśmie, nad któremi musiano ciągle rozpoczynać na nowo obrady. W ostatniej chwili twierdzono, że skutkiem wmięszania się prezydenta Sejmu Justha i Polonyego, nieprzychylnie usposobionych dla kwestyi wspólności Banku austro-węgierskiego, sprawa się zaostrzyła. Mówiono też, że będzie potrzebną interwencya cesarza.

W związku z tą ostatnią ewentualnością mówiono, że przywódcy stronnictw zostali powołani do cesarza, a to w celu złagodzenia przeciwności w kwestyi bankowej, w której rząd austryacki chciał przynajmniej uzyskać zapewnienie, że w razie, gdyby Węgry rzeczywiście utworzyły bank samoistny, Austrya nie będzie zmuszoną do uznania kursu not węgierskich. Mówiono także o przesileniu w jednym i w drugim gabinecie.

Wśród tej niepewności, jak donoszą z Budapesztu, dziennikarze austryaccy i węgierscy oczekiwali przed gmachem ministerstwa węgierskiego, gdzie odbywały się rokowania, gdy o godzinie 8 wyszedł węgierski sekretarz stanu Mezoffy i zawołał do nich: Możecie donieść, że **ugoda jest gotową!**

Oficyalny komunikat pojawił się wczoraj o godzinie 9 wieczorem. Stwierdza on tylko zasadnicze porozumienie obu stron i zdaje się, że co do szczegółów nastąpią jeszcze dalsze konferencye.

Do tej chwili nie wiadomo jeszcze, które stronnictwo zwyciężyło, austryackie, czy węgierskie?

Wiadomość o ugodzie bardzo szybko rozeszła się po mieście i wszędzie wywołała zadowolenie.

Pierwsze relacye.

Wiedeń. W mieście pojawiły się nadzwyczajne wydania „N. Fr. Presse“ i „N. W. Tgblt.“ o zawarciu ugody. Donoszą one, że pierwszą wiadomość o zawarciu ugody zakomunikował dziennikom min. Korytowski, który wyraził się: „Stoimy bardzo dobrze!“. Następnie węgierski minister rolnictwa, wychodząc z sali obrad, oświadczył: „Ugoda jest gotowa“. Ostatni wyszedł Kossuth i na zapytanie odpowiedział: „Nastąpiło znaczne polepszenie“.

Przebieg obrad.

Budapeszt. Biuro kor. donosi: Wczoraj przed południem udali się austryaccy ministrowie do pałacu węgierskiego prezydyum gabinetu. Tu odbyli naradę naprzód obaj prezydenci ministrów, poczem o godz. ½12 zebrali się austryaccy ministrowie na konferencyę, która trwała blisko dwie godziny. Następnie zeszli się na wspólną naradę austryaccy i węgierscy ministrowie. Na tej konferencyi bar. Beck raz jeszcze obszernie wyłuszczył stanowisko austryackiego rządu. O godz. ½3 przerwano rokowania do godz. 4 popołudniu.

Wiedeń. C. k. biuro korespondencyjne donosi z Budapesztu: Oba rządy wczoraj popołudniu na kilkugodzinnej konferencyi **zasadniczo porozumiały się w sprawie głównych punktów ugody.** Wobec tego jest teraz możliwem ostatecznie załatwić szereg ważnych, dotąd niezałatwionych kwestyj szczegółowych. Prace te prawdopodobnie zajmą jeszcze kilka dni. Istnieje nadzieja, że będzie możliwem odnośne przedłożenia rządowe, które będą wypracowane na podstawie tego porozumienia, przedłożyć obu parlamentom **w ciągu najbliższych dwóch tygodni.**

Ze względu na to wszyscy uczestnicy konferencyj zobowiązali się słowem honoru do najściślejszej tajemnicy w sprawie treści ułożonych umów.

Ultimatum br. Becka.

Wiedeń. Nadzwyczajne wydania pism donoszą, że w ostatnich chwilach rokowań ugodowych **sytuacya była nadzwyczaj naprężona.** O godz. 7 br. Beck wstał i oświadczył, że wobec odpornego stanowiska Węgrów, uważa rokowania za zerwane, i że ministrowie austryaccy odjeżdżają zaraz. Na to dr Wekerle zapytał, czy to jest ostatnie słowo. Bar. Beck odpowiedział twierdząco.

Wtedy ministrowie węgierscy usunęli się na bok i po krótkiej konferencyi wrócili oświadczając, że zgadzają się na warunki austryackie.

Dalsze obrady.

Budapeszt Dzień odjazdu stąd austryackich ministrów jest obecnie jeszcze nie oznaczony. Ministrowie prawdopodobnie dopiero we wtorek odjadą do Wiednia. Dzisiaj i jutro będzie obradowało kilka komitetów, które mają załatwić szereg ważnych kwestyj. Ustanowiono 2 komitety skarbowe, 1 dla jeszcze otwartych kwestyj prawno-państwowych, 1 komitet dla kwestyj handlowo-politycznych i 1 dla kwestyj kolejowych.

W poniedziałek wydaje dr Wekerle śniadanie dla austryackich ministrów.

Budapeszt. Węg. biuro korespondencyjne donosi: Ze względu na to, że musi być zakończone ułożenie tekstu kilku specyalnych kwestyj, które stoją w związku z ugodą, pozostaną ministrowie austryaccy jeszcze na razie w Budapeszcie. Do załatwienia jest jeszcze między innemi ustalenie tekstu umowy w sprawach kredytowych i finansowych, co jest zadaniem mięszanej komisyi, która pracuje pod przewodnictwem sekretarza stanu Popowicha.

Ustalenie tekstu umów w kwestyach kolejowych i agrarnych jest już prawie gotowe. Gdy stale razem pracujące komisye austryacka i węgierska będą z temi swemi pracami gotowe, nastąpi wymiana równobrzmiących autentycznych egzemplarzy. Nastąpi to w ciągu jednego lub dwóch dni i członkowie austryackiego gabinetu — jak się zdaje — tak długo jeszcze pozostaną w Budapeszcie.

Z Sejmu krajowego.

(*Telefonem*).

Lwów, 6 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w dyskusyi ogólnej nad prowizoryum budżetowem przemawiał pos. dr Milewski. Mowca przedewszystkiem zwrócił się przeciw słowom ks. Jaworskiego, który przeciwstawił uchwałę „o rezerwoarach naftowych dla kapitalistów“ szczupłym zapomogom dla biednych i nazwał takie przeciwstawienie nieuzasadnionem.

Przechodząc do przedłożonego prowizoryum budżetowego, mowca wyraża zadowolenie, że zarówno Wydział krajowy, jak i komisya budżetowa stanęła obecnie na tem stanowisku, które mowca w marcu zalecał, a które wówczas zwalczano z powodów rzekomo zasadniczych.

W obecnem przedłożeniu na jeden punkt tylko mowca nie może się zgodzić, a mianowicie nie podziela nadziei, żeby reforma finansów krajowych już w r. 1908 zasiliła skarb krajowy. Powód zaś opóźnienia upatruje mowca głównie w trudnościach ugody austro-węgierskiej. Ale ta doniosła reforma, jaką jest sanacya finansów krajowych, raz postawiona poważnie na porządku dziennym, już z niego nie zejdzie i to jest wielką zasługą ministra Korytowskiego.

Mowca wyraża życzenie, aby tak jak nazwisko ministra Dunajewskiego złączone jest z dziełem sanacyi finansów państwowych, tak było złączone z nazwiskiem drugiego ministra skarbu Polaka doprowadzenie do skutku sanacyi finansów krajowych.

Mowca przedstawia w głównych zarysach, jak sobie tę sanacyę wyobraża. Przedewszystkiem ma być należycie przeprowadzony rozdział między wydatkami państwa i kraju i z budżetu krajowego mają być eliminowane te ciężary, które z natury swej do krajowych wydatków nie należą, jak np. wydatki na indemnizacyę; powtóre należy postawić tezę, że dzisiejsze źródła dochodów krajowych są u nas bardzo znacznie obciążone i dlatego musimy żądać stworzenia sobie możności pobierania dochodów z nowych źródeł. Dochody te powinny — zdaniem mowcy — opierać się na podatkach od artykułów zbędnych (spirytus, tytoń), oraz na pewnej grupie podatków obrotowych.

Co do innych sposobów, poruszonych w pytaniach, jakie rząd przedłożył ankiecie, wyraża mowca obawę, że doprowadzą one do komplikacyi co do kompetencyi między parlamentem i Sejmem, a między rządem i Wydziałem kraj. Niektórzy podnieśli ideę, aby kraj otrzymywał dotacyę na pewne cele od skarbu państwa. Forma ta ogranicza autonomię w swoim kraju i już dlatego mowca nie jest za nią. Ale gdyby rząd sprawę tak postawił, że na razie nie może przeprowadzić tak doniosłej reformy, jak rozszerzenie autonomii finansowej kraju, więc na razie — ponieważ państwo zabiera pewne dochody, które się krajom należą — odstępuje ono krajom część tych dochodów, to mowca ze względów praktycznych na niąby się zgodził. Ale w takim razie kluczem do wymiaru tych dotacyj powinien być ogrom zadań, jakie kraj ma spełnić, a te zależą od ludności i obszaru kraju. Natomiast błędem byłoby brać tu, jako podstawę obliczenia, siłę podatkową kraju, bo nie w miarę zasobów, jakie kraj posiada, ma kraj otrzymać nagrodę lub karę — przyczem nierozstrzygnięto jeszcze, z czyjej winy kraj pewien posiada mniejsze zasoby. (Żywe oklaski).

Ale nie należy się tylko oglądać na pomoc państwową. W sprawie podniesienia siły ekonomicznej kraju najważniejszem — zdaniem mowcy — jest poparcie produkcyi krajowej i w tem czekają Sejm i Wydział krajowy bardzo wielkie zadania. Trudność największa tkwi w tem, że wymagania nasze stają się coraz bardziej europejskie, a produkcya nasza dotychczas nie jest europejską. Wynika z tego deficyt kapitalizacyi, a z tego znowu nadmiar rozgoryczenia i niezadowolenia. Polityka produkcyjna w naszym kraju, to kwestya nietylko finansowego i gospodarczego znaczenia, ale problemat „par excellence“ społeczny i narodowy.

Słusznie skarżymy się na wzrost agitacyi w kraju. Ale agitacya szerzy się jedynie na gruncie ciemnoty i nędzy. Należy grunt ten usunąć, a chwast zbyt ostrej agitacyi przestanie się plenić. Kraj więc ma wiele obowiązków do spełnienia na polu podniesienia produkcyi zarówno rolnej, jak przemysłowej. Ale fundusze publiczne same wszystkiego nie zrobią, jeżeli zabraknie sumiennej i fachowej, a wytrwałej pracy jednostek. Jedno występuje groźne niebezpieczeństwo dla ekonomicznego podniesienia kraju, a mianowicie żądanie Węgier co do wypłat w gotówce i delegacya nasza w Wiedniu powinna dołożyć wszelkich starań, aby do tego nie dopuścić.

Wkońcu mowca podniósł, że ogrom zadań, jakie czekają kraj, nie wyniknął z jakichś zaniedbań Sejmu i Wydziału krajowego, lecz przynosi je samo życie. A właśnie 40-letnia praca autonomiczna popchnęła życie ekonomiczne kraju naprzód i wytworzyła te masy zadań. — Mowca cytuje słowa ś. p. Romanowicza, który wyraził życzenie, aby i przyszłe Sejmy w swej pracy równie sumiennie liczyły się z możnością i warunkami kraju, jak poprzednie i żeby przez to stworzyły podstawę pomyślnej przyszłości narodu (Huczne oklaski).

Pos. Skołyszewski zarzucał szlachcie, że nie tylko w dawniejszych epokach prowadziła politykę egoistyczną i nie dbała o podniesienie ludu. Z powodu tych swych win, szlachta, jak to ogólnie mówią, upada. Te zaniedbania jak niemniej zaniedbania demokracyi, przyczyniły się do wzrostu socyalistów w miastach naszych. Nie powinna się większość skarżyć na agitacyę, bo ona to najwięcej agituje przy wyborach.

W dalszym ciągu mowca przemawiał za uprzemysłowieniem kraju i ostrzegał przed nacyonalizmem i rasowością, napominał do zgody z Rusinami, a zwłaszcza domagał się zszeregowania się demokracyi i ludu w jedną armię celem wytworzenia w nowym sejmie większości czysto demokratycznej.

Posiedzenie wieczorne.

Na wieczornem posiedzeniu pierwszy zabrał głos dr Głąbiński. Mowca wskazuje na niepewność czy reforma wyborcza dojdzie do skutku. Przeprowadzenie reformy wyborczej demokratycznej jest atoli koniecznością narodową, po pierwsze w tym celu, aby zjednoczyć cały naród w jedną organiczną całość, powtóre zaś, aby umożliwić rozszerzenie autonomii krajowej.

Co do rządowego projektu sanacyi finansów krajowych, Sejm powinien oświadczyć, że nie zgadza się się na uszczuplenie praw dziś już bardzo ciasnych i odpiera wszelkie dotacye i subwencye, w zamian za które miałby kraj zrzec się na rzecz rządu centralnego pewnych działów administracyi. Następnie polemizował mowca z wywodami posła Skołyszewskiego i ks. Jaworskiego i odpierał zarzut, jakoby demokracya nic dla ludu nie zrobiła. W końcu wzywał całe społeczeństwo, aby się złączyło w dążeniach prawdziwej demokracyi, demokracyi narodowej, nie w znaczeniu partyjnem, lecz w znaczeniu służby dla wszystkich warstw, dla całego narodu. (Oklaski).

Ks. Bohaczewski skarżył się na nierówną miarę, z jaką traktuje się nauczycieli ruskich i polskich w Galicyi i wogóle na krzywdę Rusinów w dziedzinie szkolnictwa.

Pos. Starzyński krytykuje sejmowy system budżetowania podnosząc, że praktykowany przy budżetowaniu państwowym jest lepszy. Obecnie Wydział kraj. wprowadza jaśniejszy sposób budżetowania. Mowca wyraża jeszcze życzenie, aby w dzienniku ustaw krajowych umieszczany był cały budżet, tak, aby kraj mógł się z nim zapoznać.

Co do sanacyi finansów kraj., mowca wyraża życzenie, aby kraj nasz nie dał żadnemu innemu krajowi powodu do zarzutu, że my bierzemy cudze pieniądze. Przedewszystkiem trzebaby krajowi wrócić te pieniądze, które z powodu wadliwego klucza rozdziału dochodów podatku konsumcyjnego, kraj nasz płaci na potrzeby innych krajów.

Przechodząc do spraw natury ogólnej mowca stwierdza, że Sejm prowadził zawsze politykę pojednawczą, łagodzącą aż do ostatnich granic możności w popieraniu spraw użyteczności ogólnej. Sejm nie prowadził nigdy polityki klasowej. Mimo to spostrzegamy od pewnego czasu w kraju pewne rozgorączkowanie i utratę równowagi, mianowicie w sferze ekonomicznej, politycznej i działania społecznego. Odpowiedziawszy na niektóre zarzuty pos. Skołyszewskiego, wzywa mowca do przeciwdziałania ogólnemu rozgorączkowaniu w kraju i prosi, aby wszyscy pod tem hasłem przystąpili do przyszłych wyborów. (Huczne oklaski).

Pos. Stapiński podnosi myśl, że Sejm powinien uchwalić jakąś enuncyacyę w sprawie wydalań Polaków, obywateli astryackich z państwa pruskiego. Z myślą tą udał się mowca z początku do prezesa Rady narodowej Cieńskiego, a pos. Abrahamowicz przyrzekł zwołać na to Koło sejmowe. Gdy to jednak się nie stało, mowca chciał postawić samoistny wniosek w tej sprawie, ale marszałek na postawienie takiego wniosku się nie zgodził, a jednak ta jedna reprezentacya polska powinna w tej sprawie absolutnie głos zabrać. Z tego wysnuwa mowca wniosek, że zarzut, iż ludowcy nie chcą z innymi współdziałać w sprawach narodowych, jest bezpodstawny. Jeżeli pos. Starzyński zarzucił stronnictwom opozycyjnym, że wywołują zdenerwowanie w kraju, to mowca pyta, co może ludność bardziej denerwować, jak tego rodzaju wnioski w sprawie reformy wyborczej, jak okrojenie mandatów włościańskich do 25 lub 30, albo tworzenie dużej kuryi złotokołnierzowców, oraz wiadomości, że prawica ani na krok nie chce ustąpić ze swego stanowiska w sprawie reformy wyborczej.

Co do stanowiska ludowców w sprawie reformy wyborczej, mowca podaje postulaty swego stronnictwa i kończy zapewnieniem, że dalsze trwanie dotychczasowych stosunków i rządów da się utrzymać tylko przy pomocy żandarmów i policyi.

Na tem obrady przerwano.

Odesłano jeszcze do komisyi wniosek nagły pos. Stojałowskiego w sprawie subwencyi dla „Domu polskiego“ w Bielsku.

Koniec posiedzenia o godz. 10 m. 20 w nocy. Następne w poniedziałek o godz. 10 rano.

Przedłużenie sesyi sejmowej.

Lwów. Z powodu pomyślnych wiadomości z Wiednia o stanie ugody z Węgrami, opóźni się znacznie zwołanie Rady państwa poza 20 b. m., wobec czego Sejm będzie obradował **przynajmniej przez 14 dni.**

Rokowania kompromisowe.

Lwów. Rokowania kompromisowe lewicy z większością konserwatywną przeciągają się skutkiem tego, że większość nie chce uczynić żadnego istotnego ustępstwa od projektu dra Bobrzyńskiego. Prawica liczy widocznie na to, że lewica przez takie przeciąganie znajdzie się w przymusowem położeniu i pod presyą rzekomego niebezpieczeństwa interesów narodu w ostatniej chwili na wszystko się zgodzi. Jak waszego korespondenta z dobrze poinformowanej strony zapewniają, prawica dozna pod tym względem zupełnego zawodu. Lewica ma zbyt wiele doświadczenia politycznego i świadomości obowiązków, aby uległa presyi. Na zabezpieczenie narodowego stanu posiadania znajdą się legalne sposoby. Lewica ze swego zasadniczego stanowiska w sprawie reformy wyborczej nie zejdzie.

Z centrum do ludowców.

Lwów. Do stronnictwa ludowego wstąpił pos. Skołyszewski z centrum.

Odroczenie Sejmu morawskiego.

Berno. Sejm morawski został wczoraj odroczony.

Z Sejmu bukowińskiego.

Czerniowce. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu bukowińskiego przyjęto wniosek nagły, aby z okazyi jubileuszu cesarskiego utworzyć dziesięć wolnych miejsc w instytucie ociemniałych i głuchoniemych.

Z Sejmu śląskiego.

Opawa. Sejm śląski przyjął wczoraj wniosek, wzywający rząd do przedłożenia ustawy regulującej kartele i usuwającej ich nadużycia, wobec których ewentualnie należy występować w drodze karnej. Wniosek wzywa dalej rząd, aby wpływał na produkcyę i ceny węgla, a mianowicie przez upaństwowienie odpowiednich kopalń.

Z Sejmu kraińskiego.

Lublana. „Slov. Narod“ donosi, że Sejm kraiński będzie wkrótce rozwiązany, a nowe wybory odbędą się już w grudniu.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy“ 6 z październ.).

Zamachy.

Baku. Dyrektor fabryki Nobla, Pankendorf i jeden urzędnik zostali wczoraj przez nieznanych ludzi zastrzeleni.

Zbrojny opór.

Odessa. Pet. ag. tel. donosi: Pomocnika komisarza Delfińskiego zabito w chwili, gdy z oddziałem policyantów wchodził do lokalu konspiracyjnego, celem aresztowania kryjących się tam członków organizacyi. Z mieszkania tego dano salwę i Delfiński trafiony kulą, zginął na miejscu. Policyanci zaczęli gęsto strzelać do mieszkania, z którego rzucono na nich bombę, ale bez rezultatu. W lokalu spiskowym zabito kobietę i raniono dwóch mężczyzn a aresztowano 39 osób.

Pożyczka rosyjska.

Paryż. Dzienniki donoszą, że Rosya nie mogąc dostać pożyczki, zamierza wydać w Paryżu za 100 milionów rubli 5% obligów jednorocznych i wykupić je po zaciągnięciu pożyczki, gdy ją Duma uchwali.

Bierny opór na kolejach prywatnych.

(Telegram „N. Reformy“ z 6 października).

Wiedeń. Dyrekcya towarzystwa kolei państwowych ogłasza, że z powodu biernego oporu ruch osobowy na kilku liniach lokalnych został wstrzymany. Toż samo wstrzymano przyjmowanie towarów z wyjątkiem przesyłek pospiesznych, żywych zwierząt i artykułów aprowizacyjnych.

Wiedeń. Deputacya komitetu wykonawczego personalu kolei północno-zachodniej udała się wczoraj popołudniu do ministerstwa kolejowego i przedstawiła żądania i warunki zaprzestania biernej rezystencyi. Obecność deputacyi w ministerstwie trwała trzy godziny. Wynik trzymanym jest w tajemnicy.

Wiedeń. Z Pragi donoszą, że wiele fabryk musi ograniczać ruch z powodu braku węgla.

Komitet wykonawczy wydał polecenie, aby na kolejach dotąd nie objętych oporem, nie rozpoczynano go obecnie.

Wiedeń. Dyrekcya kolei saskich chcąc przyjść z pomocą Towarzystwu kolei państw., nadesłała do Bodenbach znaczną ilość wagonów. Personal uznał ⅔ tych wagonów za potrzebujące naprawy i uniemożliwił ich użycie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 6 października.

Termin zwołania Rady państwa.

Praga. W kołach czeskich posłów sejmowych krąży pogłoska, że Rada państwa będzie zwołaną na d. 22 października.

Syoniści na uniwersytecie wiedeńskim.

Wiedeń. Towarzystwa żydowskich syonistycznych studentów wniosły podanie do uniwersytetu o uznanie na uniwersytecie narodowości żydowskiej.

10-ty października na Węgrzech.

Budapeszt. Policya zakazała urządzenia pochodu, zapowiedzianego przez socyalistów na dzień 10 b. m. i zezwoliła tylko na odbycie zgromadzeń, jednakże pochodowi przed parlamentem sprzeciwia się, gdyż zatamowałoby to wolny przystęp do parlamentu.

Podróże Wilhelma II.

Berlin. „Berliner Tagblatt“ donosi, że mimo zaprzeczeń utrzymuje się wiadomość, iż cesarz Wilhelm wybiera się w odwiedziny do króla Leopolda, do Brukseli, którego potem odwiedzi prezydent Fallières.

Z Maroka.

Paryż. W głównym meczecie w Tangerze odczytano wczoraj manifest sułtana Abdul Hafida, który ludność przyjęła spokojnie.

Strajki.

Nowy Orlean. 8000 członków związku pakierów bawełny zastrajkowała onegdaj wieczorem, wskutek czego cały ruch towarowy i targ bawełną został zupełnie sparaliżowany.

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 6 października.

Kalendarzyk kościelny: N. M. Panny Różańcowej.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 49, zachód o godz. 5 m. 9, długość dnia godzin 11 min. 20.

Teatr miejski w Krakowie: popołudniu „Piastowie“ (ceny zniżone do połowy); wieczorem „Szkoła“.

Cyrk Edisona: dwa przedstawienia kinematograficzne o godz. 4 popoł. i 8 wieczem.

Odczyty: dra Aug. Wróblewskiego o godz. 8 wieczorem w sali hotelu Kleina p. t. „O alkoholizmie i narkotykach“

W „Eleuteryi“ (Rynek gł. l. 17 II. p.) o godz. 7 wieczorem p. Włodz. Żuławskiego p. t. „Synteza Tatr“. Wstęp wolny.

Zebranie towarzyskie w Klubie szachistów (kawiarnia Kijaka, Linia A-E) o godz. 5 popołudniu.

Przedstawienie amatorskie w „Gwieździe“ (ul. św. Krzyża 3) z wieczorem śmiechu i tańcami o godz. pół do 8 wieczorem.

Wieczór tańcu Artemidy Colonny, tancerki greckiej, w starym teatrze.

Repertuar teatru lwowskiego:

W niedzielę 6 b. m. popołudniu o godz. pół do 4 „Baron cygański“, opera komiczna Straussa; wieczorem o godz. pół do 8 „Lilla Weneda“ Słowackiego.

Procesya Rożańcowa. Dzisiaj, jeśli pogoda dopisze, odbędzie się po południu uroczysta procesya różańcowa, która wyruszy z kościoła OO. Dominikanów o godzinie 4 po południu na Rynek krakowski. W procesyi tej wezmą udział wszystkie korporacye i stowarzyszenia, oraz muzyka „Harmonii“. Aby uczestniczyć w tej jednej z najbardziej uroczystych procesyj, przybyły do Krakowa tysiące ludu okolicznego, który gromadnie już wczoraj zaległ całe miasto, zwiedzając świątynie i pamiątki Krakowa. W braku odpowiednich kwater, tłumy ludu wiejskiego nocowały pod gołem niebem, pod arkadami Sukiennic i dookoła kościoła Maryackiego.

Z teatru. W wystawionej wczoraj czteroaktowej komedyi „Przemysł pani Warren“ wychyla autor Bernard Shaw oblicze złośliwego satyryka, który

druzgocącej chłoście poddaje obłudę pojęć o moralności. W żadnej ze swych sztuk nie wyładował autor „Candidy“ tyle palącej ironii, ile w tej komedyi, piętnującej kompromis obyczajowy chciwości z obłudą wśród bogatych sfer towarzystwa angielskiego. Mamy dalej w mistrzowskiej wprost robocie scenicznej przedstawiony konflikt między panią Warren, zdobywającą niedwuznacznej wartości procederem olbrzymi majątek, a jej córką Vivie, wychowaną w dyametralnie przeciwnych zasadach i pojęciach. Na tle tego powikłania i sprzeczności zapatrywań matki i córki, która ostatecznie widzi się zmuszoną wyrzec się domu rodzinnego i iść własną drogą, snuje autor z niesłychaną subtelnością charakterystykę głównych postaci komedyi, wplatając w główny węzeł akcyi historyę anarchii w rodzinie angielskiego pastora, któremu przypadła w udziale rola dosyć wydatna w gronie, otaczającem panią Warren. Ten szczegół jest też przeszkodą, że kochająca się para, jaką tworzą Vivie z synem pastora, staje wobec tragicznego problemu powinowactwa krwi, która związkowi ich kładzie nieprzebytą przeszkodę.

Sztuka tętni ogromnym pulsem życia, a głęboką ironizowaną filozofią swą poddaje temat obyczajowy, rozwiązany ostatecznie w sposób na pół kompromisowy, na pół burżoazyjny. Zręczna technika i efektowne wyzyskanie sytuacyj dramatycznych czynią ją jedną z najbardziej interesujących i żywotnych sztuk Shawa. Do sztuki powrócimy w obszerniejszem sprawozdaniu, a na razie notujemy tylko nowy tryumf pani Ordon Sosnowskiej w roli energicznej, śmiałej i zdecydowanej Vivie. Bardzo interesującą grę rozwinęła pani Wysocka, jako Miss Warren, z wielkim nakładem pracy i talentu, interpretując pustkę moralną i trywialność właścicielki domów schadzek w Brukseli, Londynie, Wiedniu i Budapeszcie. W doskonałym zespole męskim w pierwszym rzędzie dominował p. Zelwerowicz, podbijając widzów zarówno humorem gry, jak świetną maską. Oklaski żywe i zasłużone zbierali wreszcie pp. Solski, Sosnowski i Leszczyński. Teatr był pełny. *wp.*

Ślub. W kościele św. Maryi Magdaleny we Lwowie odbył się wczoraj 5 b. m. ślub panny Maryi Petelenzowej, córki państwa Karolostwa Petelenzów, z panem Zdzisławem Stobieckim, synem państwa Aleksandrowstwa Stobieckich.

Samobójstwo czy zabójstwo żołnierza. Wczoraj donieśliśmy o samobójstwie popełnionem wystrzałem z rewolweru przez kaprala artyleryi polnej Hermana Stricka, we czwartek o godz. pół do 6 rano w koszarach artyleryi przy rogatce zwierzynieckiej. Jak się obecnie dowiadujemy, śledztwo wdrożone przez wojskową komisyę śledczą, naprowadziło na mniemanie, że w danym wypadku zachodzi nie samobójstwo, ale prawdopodobnie zabójstwo. Mianowicie, jak orzekli znawcy sądowi, strzał w serce, wskutek którego zmarł Strick, był danym nie z bliska, ale owszem ze znacznej stosunkowo odległości, coby wykluczało stanowczo samobójstwo. Śmierć Stricka nie jest pozbawiona tajemniczości. Oto zaraz po znalezieniu trupa Stricka, znikł z kasarni pewien podoficer rachunkowy i dotąd (przynajmniej do soboty przed południem) nie wrócił. Za zbiegłym wdrożono poszukiwania, rozesłano patrole wojskowe, uwiadomiono żandarmeryę i pograniczne forty, ale bezskutecznie. Śledztwo w tej sprawie trwa dalej.

Sensacyjna rozprawa. W poniedziałek, dnia 7 października b. r., przed tutejszym sądem przysięgłych odbędzie się rozprawa karna o zbrodnię oszustwa przeciw siedmiu kupcom za nalepienie fałszywych stempli niemieckich na losach zagranicznych i różnych papierach wartościowych. Oskarżeni są: Mojżesz Wolf Annisfeld, wekslarz (42 lat), Ozyasz Szaja Reinthold, giełdziarz (44 lat), Abraham Chaim Obstfeld, kupiec (37 lat), Markus Lazar Goldstoff, kupiec (47 lat), Dawid Orenstein, fabrykant chodaków (39 lat), Dawid Kessler (25 lat) i Szymon Urbach (36 lat). Dwaj inni, Brenner i Wohlfeld, uciekli za granicę.

Rozprawie przewodniczyć będzie radca sądu krajowego Raczyński, oskarżenie wnosić będzie zastępca prokuratora dr A. Brason — obrońcami są adwokaci: dr Seinfeld, dr Frühling i inni. — Na świadków powołani zostali: Waldemar Müller, komisarz kryminalny z Berlina, G. Schlegelmilch, rytownik drukarni państwowej w Berlinie, bankierzy z Bazylei i Zurychu, znawcy bankierscy pp. Albert Mendelsburg i August Raczyński, oraz znawcy pisma prof. J. Ippold i prof. Pizło. — Akt oskarżenia obejmuje 86 stronic pisma maszynowego. Rozprawa potrwa co najmniej tydzień. — Na rozprawę tę wydane były wczoraj po południu bilety wstępu, po które zgłosiły się tłumy izraelitów; wydano jednak biletów ograniczoną tylko liczbę.

O odszkodowanie za wypadek przy pracy. Wczoraj przed sądem cywilnym w Krakowie, pod przewodnictwem radcy Turowicza, toczyła się interesująca rozprawa. Mianowicie służąca Franciszka Krzęcisówna zaskarżyła adwokata krakowskiego dra Józefa Maschlera i jego żonę Ernę Maschlerową, o wypłatę odszkodowania j e d n o r a z o w e g o w kwocie 7270 koron i stałej dożywotnej renty po 75 k o r o n m i e s i ę c z n i e, za niezdolność do pracy, której Krzęcisówna nabawiła się w służbie u pp. Maschlerów. Mianowicie w dniu 7 lutego 1905 r. Krzęcisówna z polecenia służbodawców myjąc okna na zewnątrz, a nie będąc chronioną t. zw. pasem bezpieczeństwa, spadła na bruk i odniosła tak ciężkie obrażenia cielesne, że przeleżała z przerwami przeszło 8 miesięcy w szpitalu, z którego wyszła kaleką, nie mogącą się podjąć żadnej, nawet najlżejszej pracy. Pp. Maschlerowie, mimo że Krzęcisówna nie mogła z powodu choroby nadal u nich służyć, płacili jej po 10 koron miesięcznie, Krzęcisówna jednak obecnie wystąpiła za pośrednictwem adw. dra Heskiego ze skargą sądową przeciw pp. Maschlerom, jako odpowiedzialnym za jej kalectwo. Ponieważ jednak rozprawa wykazała, że w danym wypadku winę ponosi sama Krzęcisówna, gdyż służbodawcy jej zwracali już wtedy uwagę, by była ostrożną i zalecali jej użycie pasa bezpieczeństwa, a Krzęcisówna tego nie uczyniła — trybunał ogłosił uchwałę, o d d a l a j ą c ą skargę służącej jako nieuzasadnioną.

Nagła śmierć. Stróżka przy ul. Zwierzynieckiej l. 4 zmarła wczoraj wieczorem nagle, skutkiem silnego krwotoku wewnętrznego. Pogotowie ratunkowe, zawezwane zapóźno na miejsce, skonstatowało tylko śmierć. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Upadek z rusztowania. W dniu wczorajszym miały miejsce dwa upadki z rusztowania. O jednym, który zdarzył się w południe przy ulicy Swoboda, podaliśmy wiadomość w popołudniowym numerze. Drugi podobny wypadek wydarzył się przy budowie nowej kamienicy na rogu ulicy Karmelickiej i Podwale u wylotu ulicy Szewskiej. Na rusztowanie pierwszego piętra wyszedł Stanisław Sikora, 26 lat liczący wyrobnik, nie zajęty zresztą przy budowie i spacerował po deskach. Gdy manipulował coś z jedną deską, aby ją wyjąć, stracił równowagę i spadł na dół. Było to koło godziny 6 wieczorem. Dopiero w trzy godziny później znaleziono Sikorę, wijącego się w bólach i leżącego pod wałem kolejowym przy ulicy Czarnowiejskiej. Pokazało się, że Sikora, który przy upadku doznał oberwania, miał jednak na tyle siły, że oddalił się z miejsca wypadku na taką przestrzeń. Gdy wezwane pogotowie ratunkowe chciało Sikorę odwieść do szpitala, sprzeciwił się temu energicznie, mówiąc, że chce leczyć się prywatnie.

Sikora nie umiał powiedzieć, po co wyszedł na rusztowanie obcej budowy. Nawet w karetce pogotowia ratunkowego nie tracił humoru, ale po drodze usiłował zasięgnąć pożyczkę od dyżurnych pogotowia — jak mówił — na fiakra, którym chciał wrócić do domu.

Malwersacye kolejowe w Stanisławowie. Ze Lwowa telefonują: „Gazeta Lwowska“ donosi, że oprócz wymienionych już aresztowanych w sprawie nadużyć kolejowych w Stanisławowie, aresztowano także dwóch synów Wuhlowej, którzy byli wspólnikami dla dostaw. Aresztowania te, ze względu na osobę inspektora Siebauera, wywołały w mieście ogólną sensacyę. O g ó l n a s u m a stwierdzonych malwersacyj wynosi **212.000 koron,** w rzeczywistości będzie jednak w i ę k s z ą, gdyż okazuje się, że w aktach brak różnych kwitów i protokołów odbioru materyałów. Defraudacye ciągnęły się o d l a t p i ę c i u, a zdefraudowany materyał używano nawet na cele z koleją nic wspólnego nie mające. Dochodzenie wykazało dalej, iż w tych samych czasach, w których Wuhlowa podnosiła z kasy kolejowej należytości za rzekomo dostarczony materyał na podstawie fałszywych protokołów odbioru, składał Siebauer większe kwoty w tutejszej kasie oszczędności. Przed zarządzonem śledztwem podniósł on wszystkie swe „oszczędności“ i ulokował je w jednej z instytucyj krakowskich.

Ruch przyjezdnych.

Kraków, 6 października.

GRAND-HOTEL: Zdzisław Geppert z Wadowic, Paweł Desvause z Paryża, Albrecht Richtnitzer z Wiednia, Stanisław Buyno z Warszawy, Tadeusz Smarzewski ze Lwowa, Stanisław Żuk-Skarszewski z Doliny, Jan Rosenberg z Wiednia, Aug. Drużbacki z Zameczka (Król. Pol.), Adam Rupprecht z Rumunii, X. Mich. Majewski z Król. Pol.

HOTEL POLLERA: Gustaw Hindrichs z Remschiwo, Zofia Czaplińska ze Lwowa, Chrystian Koegrivilie z Normandyi, Dr Zygmunt Wąsowicz z Zakopanego, Mar. Dewiczowa ze Lwowa, Eugeniusz Kozierowski z Grybowa, Stan. Gołębski z Krzeszowic, Kazim. Sedlak z Świątnik górn., Konstanty Jaworski z Łodzi, Józef Werner z Wiednia, Drowie Wiktorowie Reichmannowie z Tarnobrzega, Helena Jasińska ze Lwowa, Wł. Markowicz z Warszawy.

HOTEL SASKI: Br. Emilia Błażowska z Czeremchowa, Gustaw Bredt z Ottynii, Juliusz Grund z Wiednia, Stanisław Dunin-Borkowski z Nieszawy, Oskar Fratscher z Frankfurtu, Wilhelm Hertz ze Lwowa, Wal. Ustrzyski z Zamiechowa, Kaz. Czerbiński-Piekarski z Potoku, Ign. Komeny z Wiednia, Wincenty Rodziewicz z Podola ros., Franc. Chwilkowski z Inowrocławia, J. Dobrzyński z Inowrocławia, Julian Krauss z Wiednia, Kazim. Hein z Kielc, Jerzy Skokowski z Warszawy, Karol Kammercz z Wiednia, Bern. Quaszler z Szomper.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.